



Po wrażeniach, jakich dostarczyło nam oficjalne otwarcie Centrum kultury, jeszcze bardziej zniecierpliwione i ciekawe jego wnętrza marzyliśmy, czekając w długiej kolejce, lecz czas ten urozmaicała nam muzyka dobiegająca ze sceny nieopodał - miał tam miejsce występ zespołu Tie Break. W rytm energicznych dźwięków truchtałyśmy w miejscu, żeby się nieco rozgrzać. Byłyśmy zaintrygowane, jakie niespodzianki może skrywać w sobie ten niesamowity gmach. W końcu nadeszła nasza kolej na wejście w mury obiektu.

Lekko zagubione, stojąc na środku długiego korytarza, nie miałyśmy pojęcia, w którą stronę się udać. Wszędzie była masa ludzi, na których twarzach malował się podziw. Niepewnym krokiem ruszyliśmy przed siebie. Mijałyśmy mnóstwo pomieszczeń, każde z nich było otwarte, w każdym z nich coś się działo. Po jednej stronie zwiedzający przeglądali książki w bibliotece, po drugiej odprężali się, popijając kawę w kawiarence. Tuż obok odbywał się pokaz tańca, nieopodał ktoś grał na gitarze. Nie było nawet skrawka miejsca, do którego nie dobiegałyby muzyka i panujący tam nastrój. Szłyśmy zaciekawione jeszcze bardziej. Co będzie dalej?

Dalej natknęłyśmy się na przeszklone drzwi. Naszym oczom ukazał się plac. Plac wewnątrz budynku, pod gołym niebem. Dobrze się domyślacie - trafiliśmy na wirydarz. Sam fakt, że miałyśmy możliwość zobaczenia takiego miejsca nas oczarował - w końcu ogród wewnątrz budynku nie jest codziennością w dzisiejszej architekturze. Oczywiście jest, że dziedziniec tętnił życiem. Mimo że nie była to zbyt duża przestrzeń, gdzie nie spojrzaliśmy, coś się działo. Moją uwagę przykuła drobna dziewczyna, malująca niecodzienne obrazy, od których ciężko było oderwać wzrok. Tuż obok niej pewien komik zabawiał towarzystwo, nieopodał jakaś parka w strojach ludowych grała i śpiewała wesołe pieśni. Pomyśleliście pewnie: "Tak, możesz jeszcze Taniec z Gwiazdami się tam odbywał?" - nie mylicie się aż tak bardzo- naśladowując

sztukę "tańca z ogniem", młody mężczyzna w rytm muzyki zabawiał się ze światłem. Niezliczona ilość kolorów wirująca w powietrzu robiła niesamowite wrażenie.

Oszołomione wróciłyśmy do środka. Spacerując dalej, po drodze natknęłyśmy się na bardzo ciekawą- szczególnie dla mnie- postać, dzięki której na chwilę cofnęłyśmy się w czasie. Pan z bródką i starodawnym aparatem fotograficznym zajął mały kącik. Przez chwilę przyglądałam się mu uważnie, jak posługuje się sprzętem; śledziłam także zachowanie modelki. Dzisiejszy sprzęt fotograficzny jest zdecydowanie mniej skomplikowany i bardziej praktyczny, aczkolwiek ten widok był naprawdę urzekający i nastrojowy. Z trudem i żalem oderwałam wzrok od fotografa, żeby zwiedzić dalsze zakątki Centrum Kultury.

Trafiłyśmy do Galerii Białej, gdzie miały miejsce atrakcje artystyczne. Sala cała promieniała rażącym błękitem, a przez jej szerokość przechodziło coś, co wyglądem przypominało grube, białe linki. Kompozycja ta była zdecydowanie fascynująca. W pomieszczeniu obok, na ścianach zawieszane były figury wykonane z małych kawałków szkielek, w których odbijało się kolorowe światło. Tego, co tam zobaczyłyśmy, nie ma sposobności opisać słowami, lecz załączone poniżej zdjęcia doskonale zobrazują nasze doznania.

Przechadzając się korytarzami zaskakującego nas co chwila budynku, natknęłyśmy się na rażącą bielą salę. Pełna była białych wazonów, w których stały kwiaty- białe, oczywiście. W powietrzu unosił się przyjemny, kwiatowy zapach, nastrój podsycala klimatyczna muzyka, lecz to nie był jeszcze koniec niespodzianek skrywanych przez tę salę. Na środku pomieszczenia znajdowały się schody prowadzące w dół. Co może nas tam zaskoczyć? Zdecydowałyśmy się to sprawdzić. Ruszyłyśmy przed siebie, jednak w połowie drogi przejście było zamknięte. Dlaczego? Z początku nie wiedziałyśmy, o co chodzi. Popatrzyłyśmy w dół- pusta, biała sala, na podłodze figury geometryczne w kolorze bieli. Zastanawiając się, co takiego fascynującego może być w figurach porzucanych na podłodze, ujrzałyśmy na ścianie kartkę.

„Jan Gryka dla potrzeb swojej realizacji pr. Biała Dolina zaanektował Salę Dolną, której podłogę w całości pokrył mąką [...]”

MAKĄ! Rozumiecie? Macie w domu podłogi pokryte mąką? My też nie- miał pan pomysł, panie Gryka, jestem ciekawa, jak pan mieszka. Po rozwiązaniu zagadki Sali Dolnej wróciłyśmy do dalszego zwiedzania.

Wyszliśmy na korytarz w poszukiwaniu nowych wrażeń i od razu natknęliśmy się na spektakl teatralny. Ludzie ubrani w niesamowite, rozmaite kostiumy urządzili przedstawienie w małej sali, gdzie unosiły się kłęby dymu i dostawałyśmy oczopłásów od kolorowych świateł. Nieopodal kolejna grupa grała improwizacyjną etiudę.

Kiedy spektakl dobiegał końca, ruszyliśmy dalej. W pewnym momencie zauważyliśmy coś, co zwróciło naszą uwagę- salę prób z lustrzaną ścianą. Nawet dwie sale prób z lustrzaną ścianą. Idealne miejsce dla osób kochających taniec, jak i słit focie w lustrze.

To nie koniec atrakcji, jakie oferowało nam tego wieczoru Centrum Kultury, jednak gdybyśmy miały wszystko zobaczyć, z pewnością jedna noc to byłoby za mało. Właśnie dlatego wróciliśmy tutaj w niedzielę.

Z uśmiechem na twarzy wracałam do Centrum Kultury, dwa dni po otwarciu. Tym razem sama- moja piątkowa towarzyszka dołączyła później. Kiedy dotarłam na miejsce, a na placu przed budynkiem kręciła się masa rowerzystów na bmx-ach oraz „skejtów” na deskorolkach, wykonujących różne triki, zamurowało mnie. Na moment zatrzymałam się, aby móc podziwiać, jak zgrabnie wykonują wszelkie sztuczki. Chwilę później rzuciłam także okiem na znajdujące się tuż obok graffiti- dobre dzieło!

Kiedy weszłam do środka pierwszym moim celem była kawiarnia- w piątkowy wieczór wizyta tam umknęła mojej uwadze. Aromatyczny zapach kawy był idealnym przewodnikiem- dość szybko i bez problemu trafiłam na miejsce. Pomieszczenie, w którym mieściła się kawiarnia było dość duże, lecz przytulne. Na ścianach wisiały 22 zegary, wszystkie idealnie wyznaczające godzinę. Bardzo spodobał mi się ten pomysł. Śmiesznie będzie, kiedy w jednym z nich wyczerpie się bateria. Muzyka, która płynęła z głośników, nadawała wszystkiemu idealny klimat, jestem pewna, że nieraz wrócę do tej kawiarni- jeśli przyjdzie wybrać mi kiedyś miejsce na randkę, rozważę odwiedzenie tego miejsca. Postanowiłam zobaczyć, co jeszcze dzieje się dzisiaj w Centrum Kultury, więc z żalem opuściłam kawiarnię.

Wszędzie kręciło się mnóstwo małych dzieci- niedziela była dniem pikniku rodzinnego. Wiele rozrywek tego dnia wiązało się z zabawianiem maluchów. Zabawy, takie jak własnoręczne szycie kukiełek, towarzyszyły gościom przez cały dzień. Z kolei na wirydarzu ciągle trwały pokazy taneczne i inne.

O godzinie 16.30 rozpoczął się koncert chórów. Tak, tak, nasza Kantylena też brała w nim udział- między innymi dlatego znalazłam się tego dnia w Centrum.

Jakże różnych ludzi, z różnymi pasjami i w różnym wieku spotkałam podczas świętowania otwarcia Centrum Kultury. To niesamowite i piękne, że takie miejsce może połączyć ludzi z bardzo różnymi pasjami, że istnieje miejsce, w którym każdy człowiek, zaznaczam- KAŻDY CZŁOWIEK może przyjemnie spędzić czas, znaleźć rozrywkę dla siebie. Najbardziej niesamowite w tym wszystkim jest to, że tak różne, odbiegające od siebie, pasje po połączeniu w jedno dają dynamiczny i zadziwiający efekt. Od razu przypomina mi się pierwsza wizyta na wirydarzu, malarka, komik, para ludowa i tancerz, wszyscy tak różni, a tak idealnie pasujący do siebie. Wszystkich gorąco zachęcam do odwiedzenia Centrum Kultury. Gwarantuję, jeśli spodoba Wam się to miejsce, wiele zyskacie, a jeśli będzie inaczej - czy coś stracie?

{yasig

images/gazeta/2013/ck2/0484.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0484m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0489.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0489m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0491.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0491m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0502.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0502m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0510.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0510m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0513.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0513m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0895.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0895m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0903.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0903m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0927.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0927m.jpg ||

Kulturalne serce Lublina - część 2

Wpisany przez Paulina Basiak, Katarzyna Zygo

czwartek, 03 października 2013 16:23 - Poprawiony czwartek, 03 października 2013 17:50

images/gazeta/2013/ck2/0930.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0930m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0932.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0932m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0939.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0939m.jpg ||

}

{yasig

images/gazeta/2013/ck2/0958.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0958m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0960.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0960m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0963.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0963m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0985.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0985m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/0990.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/0990m.jpg ||

images/gazeta/2013/ck2/1003.jpg |
images/gazeta/2013/ck2/1003m.jpg ||

}